Nr. 27. Piątek, 24 października 1919. Rok I

Orędownik Katowicki

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.
Redakcja i administracja:
Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie
Telefon Mikołów Nr. 6.

PRZEDPŁATA
Kwartalnie 2.40 mk. Miesięcznie 0,80 mk.
Cena ogłoszeń:
Wiersz nonparelowy jednołamowy 30 fen.
W części redakcyjnej za wiersz 1.00 mk.

Ubezpieczenie Każdy czytelnik, który zapłaci abonament za cały kwartał zgóry, ubezpieczony jest na przypadek nieszczęścia podczas pracy w zawodzie z wynikiem śmiertelnym na 100 mk.

Przegląd tygodniowy.

Sprawa obsadzenia Górnego Śląska. — Urzędnicy niemieccy opuszczają ziemie przyznane Polsce. — Strejk rolny w Polsce. — Strejki w Niemczech. — Blokada Morza Bałtyckiego. — Upadek bolszewizmu.

Naszych śląskich hakatystów opanowało od niejakiego czasu zdenerwowanie i przestrach, gdy widzą iż kończą się rządy katów ludu polskiego, gdyż uroczyste ogłoszenie zatwierdzenia układu pokojowego nastąpi już niebawem. Marszałek Foch otrzymał od rady najwyższej zlecenie, zarządzić wszystko, potrzebne do obsadzenia ziem, gdzie się odbędzie głosowanie. Prawdopodobnie przybędą na Górny Śląsk wojska mieszane, a więc oprócz Amerykanów także Francuzi, Włosi i Anglicy. W razie gdyby wojska koalicyjne nie wystarczały, do utrzymania spokoju i porządku, zawezwie się do pomocy także wojska polskie, lub zostanie utworzoną milicja z miejscowej ludności.

Niemieccy urzędnicy opuszczają już ziemie, przyznane Polsce i objęte głosowaniem. Ogółem przeszło 100 tysięcy urzędników przeprowadzi się w strony niemieckie. Po usunięciu napływowych Niemców okaże się też w całej pełni polskość dzielnic naszych.

Prezes ministrów polskich Paderewski, wraca do Warszawy po dłuższym pobycie w Paryżu i Londynie, gdzie bronił sprawy Galicji Wschodniej i wschodnich granic Polski. Naczelnik Piłsudzki i generał Haller bawili dnia 19 bm. w Krakowie; Piłsudzki przyjmował różne delegacje, pomiędzy innemi także delegatów z Górnego Śląska. W niedzielę dnia 26 bm. jedzie naczelnik do Poznania.

W Polsce wybuchł strejk rolny, wywołany przez agitatorów komunistycznych i bolszewików, których Niemcy nasyłali do Polski i sowicie opłacali. Rząd polski postanowił zająć wobec strejku stanowisko stanowcze i zdecydowane i wydał władzom powiatowym informacje na wypadek prowadzenia agitacji strejkowej w sposób naruszający formy prawne. Z Miechowskiego donoszą, że tam, gdy strejk wybuchł, władze aresztowały jego organizatorów. Spodziewać się należy, że rządowi polskiemu uda się opanować strajk, który w przeciwnym razie może nas przyprawić o poważne straty. — Pomiędzy ministerstwem skarbu a bankami doszło do porozumienia w sprawie długotrwałej polskiej pożyczki dla uregulowania waluty.

Od niejakiego czasu toczą się w Berlinie rokowania pomiędzy przedstawicielami polskiemi a niemieckiemi. Układy obejmują różne dziedziny gospodarcze i polityczne. Niemcy spodziewają się wyłudzić od Polaków jak najkorzystniejsze warunki dla swych landsmanów pozostających w Polsce, lecz powinni oni pamiętać o przysłowiu: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie — więc jeżeli Niemcy nie zmienią swego dotychczasowego systemu gnębienia Polaków na każdym kroku, to się też niech nie spodziewają, że Polacy ich będą traktować lepiej.

Niemcy przeżywają obecnie okres strejków — co jeden strejk się zakończy, gdzieindziej rozpoczyna się zaraz drugi. — Metalowcy berlińscy strajkują nadal. W przeszłym tygodniu liczono 122 tysięcy strejkujących. Do strejku przystąpili także palacze i maszyniści lecz w poniedziałek ostatni powrócili znów do pracy. Także pomocnicy biurowi i urzędnicy miasta Berlina zastrejkowali. Aby zaspokoić żądania strejkujących, ma się podwyższyć ceny za gaz, siłę i światło elektryczne oraz cenę za wodę. Taksamo zostaną podwyższone podatki od 1 kwietnia 1920.

Koszta okupacji Niemiec przez wojska koalicyjne wynosić będzie trzy miljardy rocznie. — Aby zmusić Niemcy do posłuchu wobec koalicji w sprawie opróżnienia krain nadbałtyckich, ogłosiła koalicja blokadę Morza Bałtyckiego. Niemcy narzekają obecnie na skutki blokady, nazywając je katastrofalnymi. Dopiero przed kilku dniami rozpoczęli Niemcy z wycofaniem wojsk swych z Kurlandji, lecz większa część żołdactwa niemieckiego przeszła do tak zwanej armji zachodnio-rosyjskiej pod dowództwem Bermondta. Niemcy twierdzą, że nie mogą zmusić tych żołnierzy do posłuchu, ale koalicja nie da się z pewnością tak łatwo wywieść w pole.

Panowanie hersztów bolszewickich Lenina i Trockiego zbliża się ku końcowi. Czerwone armie bolszewickie, naciskane i bite na wszystkich frontach, tracą coraz więcej na terenie. Obecnie toczą się walki o posiadanie stolicy rosyjskiej Piotrogrodu. Bolszewicy stracili wiele tysięcy ludzi i ogromne zapasy broni a obecnie cofają się w popłochu. Prawdopodobnie już tylko krótki czas upiór bolszewicki będzie straszył ludzkość — oraz przestanie wysysać krew z ludu rosyjskiego.

Germanizacja ziem polskich za Fryderyka Wielkiego.

Powracająca fala garmańska, odbiwszy się w dobie wędrówki ludów od wybrzeży Atlantyku, zdąża znów ku wschodowi, pochłaniając plemiona słowiańskie, drogą najpierw podboju orężnego, a następnie powolnego przenikania i wsiąkania.

W średniowieczu głównym reprezentantem idei „Drang nach Osten", był Zakon krzyżacki. Spadek po nim objęło później państwo pruskie i zagarniało coraz więcej ziem słowiańskich, rosnąc na tej podstawie w siły i potęgę. W naturalnej zaś konsekwencji musiało ono starać się o usuwanie i tłumienie na terytorjach zajętych pierwiastku etnicznie obcego. To też od chwili zagarnięcia Śląska w wojnach z Austrją i pierwszego rozbioru Polski, rozpoczyna się okres wzmożonej pracy germanizacyjnej, tem intenzywniejszej, że Fryderyk Wielki umiał ją ująć w zwarty i konsekwentny system, nakreślony w całym szeregu edyktów, które obejmowały zarówno całokształt zjawisk życia społecznego, jakoteż wchodziły w najdrobniejsze jego szczegóły.

Program przez niego stworzony, stał się wytyczną dla jego następców, wszyscy oni, nie wyłaczając nawet Bismarka, nawiązują do fryderycjańskiej tradycji; wszystkie prawa wyjątkowe, uchwalone w latach 1886—1912 znajdują swe odpowiedniki w rozporządzeniach Fryderyka.

Z chwilą wstąpienia na tron Fryderyka II. bardzo wielu Polaków żyło na ziemiach mu podległych. Na pograniczu Brandenburgji i zachodnich prowincji. Rzeczypospolitej jeszcze w XVIII. wieku było dużo żywiołu polskiego. „Aż po wiek XVII., a nawet i XVIII. umiała większość mieszkańców starych wsi rybackich nad Notecią w Nowej Marchji jedynie po polsku, tak, iż „nawet publiczne nabożeństwo musiało się tam odprawiać również w tym języku" konstatuje z ubolewaniem niemiecki uczony.

Na Mazurach pruskich mieszkała ogromna większość polska, to też ten język był tam w powszechnem użyciu. W Królewcu kształcono kaznodziejów mówiących po polsku i starano się o ile możności zarząd „polskich urzędów" (tak zwano okręgi mazurskie) oddawać ludziom władającym mową tubylczą.

W dawnych ziemiach poznańskich Rzeczypospolitej, Lęborku i Bytowie mieszkała gęsto polska szlachta zagonowa.

Gorzej stan polskości przedstawiał się na Śląsku. Fryderyk zastał tu, zwłaszcza na Dolnym Śląsku już w przewadze ludność niemiecką. Był to wynik kolonizacji piastowskiej w wiekach średnich, wspomaganej w procesie germanizacyjnym przez hierarchję kościelną Wzmocniła nieco żywioł polski reformacja, polszcząc klasztory i kontrreformacja przez wypędzenie niemieckich pastorów.

Mimo wszystko, okolice Oławy, Brzegu i Wrocławia były w XVII. wieku jeszcze w większości polskie. Dopiero z początkiem XVIII. wieku, a zwłaszcza z chwilą przejścia Śląska pod panowanie Prus, rozpoczyna się na nowo niemczenie tego kraju.

Polska szlachta i polskie duchowieństwo ustępują zwolna Niemcom. Na placówce utrzymuje się najdłużej chłop polski. Ze wspomnianych powiatów charakter polski zachowuje się tylko w powiecie oławskim. Natomiast na Śląsku Górnym utrzymała się zwarta masa polskiego ludu.

Gdy na Śląsku ostoję narodową stanowił element wiejski, to w Prusiech Królewskich i obwodzie nadnoteckim była nią cała szlachta od senatorów począwszy aż do zagonowych szaraczków.

Niewiast polskich serca święte.

Od początku dziejów naszych,
Od uwicia gniazdek laszych,
Odkąd białe orły słyną
Bujające nad krainą,
Odkąd żyje polska strzecha,
Polskich pieśni lecą echa,
Lśnią jak gwiazdy wniebowzięte,
Polskich niewiast serca święte.

One Kingi, Salomieje,
Z których Boża cnota wieje,
I Jadwigi nieskażone,
Dziś noszące z gwiazd koronę,
Szły przez głogi i przez ciernie,
Jezusowi służąc wiernie,
Wobec Boga czcią przejęte,
Polskich niewiast serca święte.

I te, które syny swoje,
Na śmiertelne słały boje,
Na Tatara i Turczyna,
Gdzie śmierć krąży krwawo-sina,
Kiedy tamci walczą w bitwie,
One trwały w łzach, w modlitwie,
W mocy swojej niepojęte,
Polskich niewiast serca święte.

Czy wieśniaczki, czy królowe,
One zawsze jednakowe,
W możnym zamku, w kurnej chacie,
W równym chodzą majestacie,
Czy w płótniance, czy w koronie,
Zawsze każda zorzą płonie;
Zawsze słodko uśmiechnięte,
Polskich niewiast serca święte.

Ach i dzisiaj z równą mocą,
Blaskiem cnoty nam migocą,
Starodawnej pełne wiary,
Rozświetlają pomrok szary,
Koją bóle i tęsknoty,
Wznosząc w niebo ducha loty,
Miłowaniem wskroś przejęte,
Polskich niewiast serca święte.

Więc gdy wokół biją gromy,
Gdy drżą w grozie polskie domy,
Gdy się los nasz chwieje, waży,
One stoją wciąż na straży,
Jak anioły nieskalane,
Duszą całą w zwyż podane,
W mękach życia nieugięte,
Polskich niewiast serca święte.

Wielu jednak było i kolonistów niemieckich zdawna osiadłych lub nowo sprowadzonych. Miasta były zupełnie zniszczone. Naogół jednak biorąc, ludność polska stanowiła pokaźną większość. Zwłaszcza zaś silnym był żywioł polski w Warmji, dzięki poparciu ze strony tamtejszych biskupów.

Tak więc przedstawiał się obraz zasiedlenia polskiego na wschodniej rubieży monarchji pruskiej w chwili, gdy objął rządy Fryderyk Wielki. Mimo, iż nie był Niemcem z przekonania, dążył do ujednostajnienia stosunków społecznych w państwie, do stworzenia zrębu ludności jednolitej pod względem religijnym (stąd powieranie protestantyzmu) i narodowym. Rozpoczyna się więc intenzywna działalność germanizacyjna.

Pierwszy cios uderzył w Kościół polski. Zaraz po zajęciu Śląska, król wydaje cyrkularz, nakazujący, aby wszyscy księża nauczyli się do roku po niemiecku pod groźbą utraty urzędu. Obok znajomości języka państwowego, wymagał Fryderyk od duchowieństwa, aby było przejęte pruskim patrjotyzmem i aby wiernie służyło interesom dynastji. Głównym propagatorem germanizacji w kościele i prawą ręką króla był w tych czasach biskup chełmiński hr. Hohenzollern.

Drugim środkiem germanizacyjnym była szkoła. Jeszcze przed wojną siedmioletnią zarządziła kamera wrocławska, że nauczyciele muszą umieć po niemiecku, aby mogli szerzyć jego znajomość śród ludu.

Miejsce łaciny miał zająć język urzędowy. Z czasem nauczycieli polskich na Górnym Śląsku usunięto zupełnie, a z końcem XVIII. wieku prześladowano nawet naukę pokątną, jeśli była prowadzona po polsku.

Edykty królewskie domagały się, aby rodzice i inni w rozmowie z dziećmi szkolnem posługiwali się językiem niemieckim. Jednakowoż system oszczędnościowy i złe uposażenie nauczycieli, oraz odporność samego ludu paraliżowały zabiegi germanizacyjne.

Wyzyskując stosunki pańszczyźniane, rozkazał Fryderyk, aby żadne dominium nie przyjmowało służby, nie umiejącej po niemiecku, aby utrudniano takim małżeństwa i t.d.

Z analogicznych motywów odnosił się Fryderyk wrogo do szlachty polskiej, jakkolwiek niemiecką otaczał troskliwą opieką. Odebrał Polakom wszelkie królewszczyzny i usunął ich z wszystkich urzędów. Domeny wypuścił w dzierżawę wyłącznie Niemcom.

Przyczyną tej niechęci i prześladowań było, że znał uświadomienie obywatelskie i zamiłowanie do swobody tej warstwy ale równocześnie jej lekkomyślność i niegospodarność. Pozwalał więc wbrew swej zasadzie wykupywać z rąk polskich dobra ziemskie nieszlachcicom, ochraniał tylko szlachtę zagonową, bo tej mniej się obawiał. I on, tak oszczędny i skąpy, wydał na wykupno ziemi polskiej 613 333 talarów. Takim nieprzychylnym i pełnym wprost nienawiści pozostał do końca życia.

Wykupno mu jednak nie wystarczało. Wydał więc rozporządzenie (13 IX. 1772), że kto znajduje się za granicą lub wstępuje w obcą służbę, ten ściąga na siebie konfiskatę majątku.

Później targnął się nawet na umowę z Polską, zastrzegającą dla Polaków po-

siadanie dóbr w Prusiech. Nakazał bowiem, aby się szlachta ta do 6 lat zdecydowała, gdzie chce zamieszkać. Dopiero interwencja rządu polskiego skłoniła Fryderyka do cofnięcia tego edyktu.

Głównym wszakże i zdaję się najskuteczniejszym środkiem germanizacji była kolonizacja. Na tem polu Fryderyk Wielki dzięki zapobiegliwej i wytężonej pracy znakomite osiągnął rezultaty, bo w ciągu 23 lat po zdobyciu Śląska, osadził około 300 000 ludzi, głównie na kresach wschodnich, to też rezultaty germanizacyjne były niezwykle doniosłe.

Po długiem, 46-letniem panowaniu starego Fryca Nowa Marchja uległa zupełnemu zniszczeniu. Podobne były smutki kolonizacji na Pomorzu, Prusy Książęce nabrały charakteru niemieckiego, a na Śląsku granica językowa przesunęła się znacznie na niekorzyść żywiołu polskiego. Niemcy wzmogli się silnie w Prusiech Królewskich i w obwodzie nadnoteckim.

Sprowadzeni koloniści stali się ostoją niemieckości wschodnich prowincji. Na tem więc przedewszystkiem polega zasługa Fryderyka Wielkiego dla germanizacji. Śladem jego poszli następcy, to też nic dziwnego, że dziś ziemie rdzennie niegdyś polskie, powlokły się grubym pokostem niemczyzny.

Ale ten stan, wytworzony sztucznymi środkami, musi ustąpić teraz, gdy wielka chwila pokoju zwróciła nam naszą własność i gdy oderwane od lat stare dzielnice piastowskie, które dziś krwawią ofiarnie, powrócą do macierzy. Wówczas też i żywioł polski odzyska dawny stan posiadania i należne mu znaczenie i stanowisko *).

*) Zimmermann, — Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich. Poznań 1915, II. tomy.

Widoki zwycięstwa na Górnym Śląsku

W „Kurjerze Poznanskim" znajdujemy następujący artykuł:

Siebie wcale, a drugich zbytnio łudzić nie należy. Na Górnym Śląsku jesteśmy pewni zwycięstwa, słyszy się to często z ust kierowników akcji narodowej na G. Śląsku, a społeczeństwo polskie tem zapewnieniem uspokojone, nie stara się sytuacji na Górnym Śląsku przypatrzeć się bliżej. Sytuacja ta zaś istotnie przedstawia się nie tak różowo.

Z punktu widzenia uświadomienia narodowego a zatem i przyszłej pracy plebiscytowej, podzielę Górny Śląsk na trzy części: a) powiaty pszczyński i rybnicki, b) powiaty przemysłowe katowicki, bytomski, tarnogórski, zabrski i część gliwickiego, c) powiaty kozielski, strzelecki, opolski, lubliniecki, kluczborski, część raciborskiego i gliwickiego.

Co do powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, to dziś już można być pewnym ich uświadomienia narodowego, i wolno oczekiwać, że z chwilą plebiscytu swój obowiązek względem ojczyzny należycie spełnią.

Inaczej ma się rzecz z powiatami przemysłowemi. Jest to okręg, nadający ton całej ludności górnośląskiej, okręg, świadomy swej siły, opartej na zdobyczach przemysłu, okręg zamieszkały w największej części przez ludność robotniczą i urzędniczą. Okręg ten będzie widownią całej burzy plebiscytowej.

Z punktu widzenia przyszłych wyników plebiscytu ludność okręgu tego podzielić musimy na 4 grupy: 1. grupa wyższych urzędników tak administracyjnych, jak i przemysłowych, 2. grupa niższych urzędników, 3. robotników wykwalifikowanych, 4. robotników zwyczajnych.

Najwięcej niewątpliwie zwolenników, mniej lub więcej uświadomionych, mamy w grupie czwartej, tj. wśród zwyczajnych robotników; jednak i tu wahałbym się z odpowiedzią, gdyby mnie zapytano, czy w olbrzymiej większości ta grupa jest dla nas zupełnie pewną.

Nie można bowiem wyczuć tego psychicznego momentu, zależnego nieraz od bardzo błahych przyczyn, kiedy prosty robotnik przechyla się w jedną lub drugą stronę. Są bez wątpienia w okręgu przemysłowym miejscowości, gdzie ta większość ma wielkie prawdopodobieństwo, jak Szarlej, Piekary, Radzionków, Lipiny, ale tych miejscowości zbyt dużo niema. Pewna, i to nie mała ilość robotnika zwyczajnego pójdzie na lep agitacji i przekupstwa niemieckiego lub zaliczyć ją trzeba, do tak zw. bezbarwnej masy którą dopiero zdobyć należy.

Inaczej rzecz się ma wśród robotników starszych mniej lub więcej wykwalifikowanych. Jest to robotnik, który wie, że wszędzie pracę znajdzie, zabezpieczony swoją kwalifikacją. Ze stanowiska przeto swej fachowości jest mu przynależność do wschodu lub zachodu obojętną; oblicza on jednak skrupulatnie szanse poprawy bytu przy tej lub owej stronie. I tu, gdy u jednych agitacja niemiecka opowiadająca o niskim poziomie przemysłu polskiego, natrafia na grunt podatny, u innych natomiast odnosi wręcz przeciwny skutek w nadziei, że w mało rozwiniętym, a mającym wielką przyszłość w przemyśle polskim, odczuwać się będzie brak sił fachowych i przeto większa będzie ich cena. Ten właśnie robotnik gorąco i bezstronnie interesuje się wszystkiem, co się w Polsce dzieje, i już często przychodzi do kierowników naszych na poufne konferencje. Nie trzeba jednak zapomnieć, iż robotnik ten zdobył swoje wyższe robotnicze stanowisko nie tylko przez swą pracę, ale także przez pewnego rodzaju zlanie się z niemczyzną i całą przyszłość swą i swej rodziny widział w rozwoju niemczyzny, sam był tego rozwoju propagatorem, a rodzinę wychowywał po niemiecku, tak, że będzie kosztowało pewnych wysiłków, by mu wytłomaczyć, że przyszłość jego leży również po drugiej stronie.

Do trzeciej grupy zaliczyłem urzędników niższych tak administracyjnych jak przemysłowych. Ponieważ niestety wszędzie przyszłość tego urzędnika opiera się na łasce przełożonych, liczyć na nich bezwarunkowo nie możemy. Z pośród nich przechodzą do nas tylko nieliczne jednostki i to w nadziei na lepsze stanowisko.

Wyżsi zaś urzędnicy, zwłaszcza administracyjni, bronić muszą swych stanowisk wszelkiemi siłami.

Ogólne przeto położenie w okręgu przemysłowym przedstawia się następująco:

Z jednej strony stoją Polacy uświadomieni, którzy zdaniem mojem przedstawiają większość choć niepewną, wytworzoną przez bardzo nieliczną inteligencję polską, oraz przez większość robotnika, po drugiej stronie znajdują się nie bardzo liczni hakatyści, do których należą wyżsi urzędnicy niemieccy; w środku zaś jest trzecia grupa, bardzo liczna lecz chwiejna, złożona z niektórych robotników zwyczajnych, dużej części robotników wykwalifikowanych i urzędników niższych. I przechylenie się tej środkowej grupy w tę lub ową stronę będzie stanowiło o przyszłości okręgu przemysłowego, a może całego G. Śląska. Każda przeto skrajna grupa musi wytężyć wszelkie siły, aby tę środkową do siebie przyciągnąć. Jeżeli zaś Polacy twierdzą, że zwycięstwa na G. Śląsku są pewni, a Niemcy twierdzą to samo, to jedni i drudzy liczą na poparcie grupy środkowej.

Grupa ta w obecnej fazie, czując swoją siłę, wstawia siebie na sprzedaż. Światlejsi z niej, do których należą bez wątpienia centrowcy, chwiejnemu stanowisku tej grupy starają się nadać pewną konkretną formę, za pomocą której zdobywają coraz to więcej zwolenników. Ważność zaś tej grupy Niemcy dostatecznie oceniają i zdobywają ją obecnie za cenę autonomji G. Śląska, a pewny jestem, że posuną się aż do projektu utworzenia niezależnej republiki górnośląskiej. Prędzej czy później sfery polskie będą musiały skuteczny temu przeciwstawić program.

W obecnej chwili grupa środkowa przychyla się za przynależnością do Polski, jednak nie bez zastrzeżeń. Światlejszego robotnika i urzędnika mało przekonywuje sentyment narodowy, ale zimny obrachunek korzyści, jakie z obecnej sytuacji ma nadzieję wydobyć. Spotyka się jednostki, które tak rozumują: „Przez tylowiekową niewolę przestaliśmy być Polakami, nie będąc jednak nigdy Niemcami; jesteśmy górnoślązakami, charakterem, kulturą, pracą, różni tak od utraconej matki, jak od starającej się nas wychować macochy; do matki wrócić chcemy, ale żądamy, by ona odpowiednio uszanowała naszą odrębność kulturalną i ekonomiczną".

Nie wchodzę w ocenę powyższego rozumowania, stwierdzam jedynie, że stanowisko to istnieje.

Rozwodziłem się zaś tak szeroko nad okręgiem przemysłowym, gdyż na jego terenie będzie się odbywała główna walka plebiscytowa i on tej walce nada decydujące znaczenie.

Obecnie wprowadzę trzecią grupę, a mianowicie grupę powiatów rolniczych. Niestety te powiaty nie są dotychczas należycie zorganizowane i uświadomione. Wszelka większa i średnia własność ziemska nie jest nam przychylna. Małorolny, lub bezrolny, to chłop ociężały, nie lubiący zmieniać starych porządków, dość często nawet chwalący je, abonujący często gazety niemieckie, bo po polsku

czytać nie umie, chłop religijny, będący pod wpływem księdza centrowca. Lud ten stanowi szarą masę leniwą, chwiejną, gorszą od poprzedniej grupy środkowej, bo bezkrytyczną, idącą pod wpływem chwilowego porywu. Jego ruch będzie tylko echem, odbiciem ruchu w okręgu przemysłowym. Aby umieć ustawicznie nad tą masą panować, trzeba mieć w każdej parafji agitatora również dzielnego jak ksiądz-centrowiec, lub ksiądz-hakatysta, agitujący za pomocą konfesjonału i ambony, i nauczyciel, roztaczający swój wpływ przez szkołę na rodziny. Takich jednak agitatorów brak: to też o okręgu rolniczym możemy tylko powiedzieć; tu zwycięstwo nasze nie da się obliczyć, w każdym jednak razie zależne jest od zwycięstwa w okręgu przemysłowym.

Samo zjawienie się pewnych świeczników na G. Śląsku nie wystarczy, tembardziej, że z niejednej dawnej świecy został nawet na G. Śląsku już tylko dymiący ogarek.

Trzeba pracy, pracy planowej we wszystkich szczegołach, trzeba zaprowadzić organizację, która byłaby jakby zegarem natężenia naszych wysiłków. Niestety jednak jesteśmy na G. Śląsku dobrymi agitatorami, marnymi zaś organizatorami; mamy poryw, nie mamy wytrwałości. Istnieje Nacz. Rada Lud., istnieją Powiat. Rady Lud., istnieją Gminne Rady Lud. Czy jednak Nacz. Rada Lud. wie, ile każda Powiat. Rada Lud, zorganizowała w swoim powiecie Gmin. Rad Lud.? ile w każdej gminie mieszkańców stoi w obronie praw naszych i podlega karności narodowej! Nie wie!

Czy każda Pow. Rada Lud. wie, ile ma różnych polskich organizacji w powiecie i ilu członków do każdej z nich należy? Czy wie, gdzie i jak uświadomienie narodowe w powiecie rośnie lub jakie klęski sprawa polska ponosi w tej lub owej gminie z powodu agitacji niemieckiej? Nie wie! I wiedzieć nie może, bo danych cyfrowych nigdyśmy nie zbierali. Gdyby mnie dziś kto zapytał, ilu mamy zorganizowanych. Polaków na G. Śląsku i z tego chciałby wysnuć wniosek o naszej sile, powiedzieć mu tego nie mógłbym, i nie powiedziałby mu tego nikt, bo nikt tego nie wie.

Jestem pewien, że Niemcy więcej o tem wiedzą, boć oni zawsze nas lepiej znali, niż my samych siebie.

E. Imiela.

Co przysługuje jeńcom wojennym?

Jeńcom wojennym powracającym z niewoli państw sprzymierzonych, przysługują następujące prawa:

Skoro jeńcy wojenni opuszczą obóz przejściowy, przestają być żołnierzami. Wobec tego przysługują każdemu jeńcowi takie same należytości, jakie wypłacono rozpuszczonym żołnierzom po zawieszeniu broni. W pierwszym rzędzie otrzymać musi powracający jeniec ubranie cywilne. Następnie wypłacić mu muszą władze wojskowe 50 mk. tak zwanej należytości uwalniającej (Entlassungsgeld). Dalej otrzyma powracający jeniec żołd za tę trzecią część miesiąca, w której wracający do kraju przekroczył granicę tego państwa, w którem się dotąd znajdował w niewoli.

Poza tem otrzyma każdy powracający jeniec żołd i zaspokojenie pieniężne na utrzymanie na przeciąg 56, począwszy od dnia zwolnienia ze służby wojskowej czyli wyjazdu z obozu przejściowego do domu. Żołd włącznie dodatku drożyźnianego wynosi dziennie:

dla feldwebla lub wachmistrza	5,07 mk.
„ sierżanta	4,32 „
„ podoficera	3,84 „
„ gefrajtera	2,84 „
„ szeregowca	2,30 „

Zaspokojenie pieniężne na utrzymanie wynosi dziennie 2,70 mk.

Weszystkie wyżej wyszczególnione należytości otrzymuje jeniec wojenny przed wyjazdem do domu w obozie przejściowym. O ile zaś się zdarzy wypadek, że jeńca puszczono do domu z lazaretu, komendy obwodowej lub pułku zasobowego, gdzie mu żołdu ani, innych należytości się wypłacono, natenczas już nie obóz przejściowy, lecz tylko komenda obwodowa miejsca zamieszkania powracającego ma obowiązek wypłacenia wszystkich pretensji. Oczywiście trzeba się o nie ustnie lub piśmiennie, upominać, i to niezwłocznie po powrocie do domu.

Wielka liczba powracających z niewoli nie będzie mogła znaleźć natychmiast odpowiedniego zatrudnienia, szczególnie w obecnych trudnych stosunkach zarobkowych. Opieka nad powracającymi jeńcami przewidywała, że brak pracy spowoduje bezrobocie wśród powracających jeńców, wobec czego postarała się dla nich o zapomogi na czas bezrobocia. Kto zatem wróci z niewoli, a nie będzie mógł natychmiast znaleźć zajęcia, natenczas otrzymać musi z gminy, w której mieszka, tak długo zapomogę, aż mu się nadarzy praca i zarobek.

W dalszym ciągu ma były jeniec prawo do zapomogi dla rodzin (Familienunterstützung) na przeciąg 8 tygodni i za dalszy miesiąc, ogółem na przeciąg trzech miesięcy. Warunkiem jednak jest, że rodzina byłego jeńca wojennego rzeczywiście wsparcia potrzebuje, bez którego obyć się nie mogła. Oczywiście dowód konieczności wsparcia nie będzie potrzebny, jeżeli rodzina także w czasie niewoli swego żywiciela takie wsparcie pobierała.

Ostatecznie otrzymają byli jeńcy wojenni w miarę potrzeby z funduszu 150 miljonowego jednorazowe zapomogi gospodarcze. Zapomogi te wynoszą do 100 marek, których się udziela z środków rządowych. W nadzwyczajnych wypadkach potrzeby podwyższoną być może zapomoga gospodarcza do 600 marek, atoli przynajmniej połowa nadwyżki przekraczającej kwotę 300 mk. pokryta być winna przez komuny lub z środków szczególnie na ten cel przeznaczonych.

Żołdu za czas niewoli nie wypłaca się. W szczególnych jednak wypadkach wyjątki są możliwe. Wprawdzie pierwotnie istniał zamiar wypłacenia zaległego żołdu dla wszystkich biedniejszych jeńców, jednakże ze wzgllędu na pustki w

Mądra Basia.

Była to kobiecina ładna i młoda, a przytem dobra. Kochał ją też mąż bardzo, a nie jeden we wsi zazdrościł mu gospodarnej i poczciwej żony.

Jedno tylko, co Basię martwiło, to gniewliwe usposobienie jej męża. O co bądź najmniejszego rozgniewa się, obrazi i tak się zatnie, że ani słowa nie przemówi, choćby go sto razy o co pytał.

Raz przyszedł z miasta i nie zastał Basi w domu.

— Co to znaczy? mówi do siebie. Gdzie też ona chodzi? Czy nie powinna domu pilnować? Ot — prosię kwiczy w chlewie, kury chcą zachodzić do kurnika, krowa nie zamknięta, a Basi nie ma. Gderze i wygląda, aż tu Basia idzie z Marcinem.

— To tak? to tak? woła do żony, to ty sobie chodzisz z parobkiem, a ja zmęczony przyjdę do domu i ani komu łyżki strawy nie ma mi podać.

— Chodziłam do Marcinowej matki, obiecała dać mi kwoczkę do siedzenia, ale ona chora, nie ma jej komu poradzić. Więc kazałam zawołać Marcina i mówić mu, ażeby po doktora posłał.

— Szukasz wykrętu! krzyknie Jasiek mocno. Ale ci to nie pomoże. Jak ja ciebie jeszcze raz obaczę.

— Jaśku! Jaśku! wstydziłbyś się, odpowie spokojnie Basia... i zabrała się do roboty, a Jasiek nadęty złością chodził i sapał. Jak się zaciął, tak już ani słowa. Jeden dzień, drugi, piąty i szósty.

— Pójdziesz ze mną na nieszpory? pyta Basia, ale Janek ani mru-mru.

— Będziemy dziś okopywać ziemniaki?

Jasiek ani słowa.

— Możebyśmy cielaka na targ poprowadzili?

Jasiek milczy.

Popłakała Basia w kącie niejeden już raz, smuci się, radaby ten gniew odgonić, ale nie ma rady.

Tak przeszło dwa tygodnie.

Już wreszcie tego biednej kobiecinie za dużo było.

Myśli, myśli, wreszcie sobie powiada:

— Jak to nie pomoże, to chyba, aż do księdza proboszcza iść potrzeba.

Wieczór po robocie, gdy się Jasiek spać położył, Basia świecę zapaliła i chodzi po chacie, schyla się pod

kasach państwowych zmienił rząd swe pierwotne postanowienie i cofnął daną w tym względzie obietnicę.

Na szczególną uwagę zasługuję rozporządzenie z dnia 3 bm., według którego mają jeńcy prawo zażądać zatrudnienia u tego pracodawcy, u którego przed 1 sierpnia 1914 roku pracowali. Warunkiem jednak jest, że się byli jeńcy najpóźniej 6 tygodni po powrocie z niewoli do pracy zgłoszą. Przyjęcie nastąpić musi najpóźniej dwa tygodnie po zgłoszeniu się jeńca, zaś zwolnienie go z pracy nie może nastąpić przed upływem 3 miesięcy. Znajduje się firma, w której jeniec przed wojną pracował, w innych rękach, natenczas obecny właściciel zobowiązany jest do zatrudnienia zgłaszającego.

Św. Jan Kanty, patron oświaty.

(20 października.)

Jak Kanty urodził się z bogobojnych rodziców, Stanisława i Anny za panowania Władysława Jagiełły, w miasteczku Kąty, położonem niedaleko Krakowa, stąd też jego przydomek z Kęt, albo z łacińskiego Kanty. Wielka bystrość w pojmowaniu i nienasycona chęć nauk spowodowała rodziców, że go oddali do szkół krakowskich. — Później kształcił się młody Jan w wszechnicy jagiellońskiej, odznaczając się nauką i cnotami. Po uzyskaniu stopnia doktora teoligji, wstąpił w grono profesorów uniwersytetu, zarządzał przytem parafią w mieście Ilkuszu. Obok wielu cnót, któremi jaśniał, zdobiło go mianowicie miłosierdzie, ta, rzec można korona cnót wszystkich. Wiele pozostało pięknych przykładów jego dobroczynności i tak np. gdy razu pewnego w nocy Bożego Narodzenia szedł Jan Kanty do kościoła na jutrznię, ujrzał leżącego na śniegu, nędzarza, a oto on drży od zimna i prosi miłosierdzia. — Świętobliwy kapłan, choć mróz był dotkliwy, nie namyśla się długo, ale daje wierzchnią szatę proszącemu. Gdy wrócił do domu z kościoła, obaczył ową szatę w swym pokoju leżącą. Często widząc ubogiego boso, dawał mu własne trzewiki, aby nie było widać braku obuwia. Z innych cnót tego Świętego wymienić należy jego wielkie zamiłowanie prawdy. Szedł on do Rzymu, gdy go napadli zbójcy. Zabrawszy mu pieniądze, zapytali się, czy nie ma więcej. Jan Kanty powiedział, że nie ma, atoli po małej chwilce przypomniało mu się, że ma kilka dukatów zaszytych w sukni. Bieży tedy za zbójcami, oskarża się, że skłamał nieumyślnie i oddaje czerwone złoto. Przebaczał też chętnie urazy, a jeżeli mu się zdało, że kogo obraził, prosił o przebaczenie. Miał on w swojej celi napisane następne słowa: „Strzeż się kogo obrazić, bo nie łatwo przebłagać, strzeż się kogo zniesławić, gdyż trudno odwołać!"

Święty Jan Kanty lubił rozmyślać mękę Chrystusa Pana i na rozmyślaniu tem całe godziny, a nawet noce spędzał. Dla zbawienniejszego skutku udał się pieszo do ziemi świętej, nie zważając na niebezpieczeństwo od Turków, aby na samem miejscu męki i śmierci Jezusa Chrystusa drogę krzyżową odprawić. Przez życie swoje był w Rzymie aż po cztery razy, już to dla odwiedzenia grobów świętych Apostołów Piotra i Pawła, już też dla poszanowania ku świętej stolicy Apostolskiej.

Zakończył Jan Kanty świątobliwy żywot 1473 r. jak zapowiedział w samą wigilję Bożego Narodzenia. Pochowany w kościele św. Anny. Historyk Jan Długosz i Maciej Miechowita wypisują cuda, któremi Bóg sługę swego po śmierci wsławił. Za życia obdarzony był duchem prorockim, a gdy r. 1603 trumnę jego otworzono, dał się uczuć wszystkim zapach cudowny i wdzięczny. co wielu przysięgą stwierdziło. Rok 1750 został kanonizowany i Polsce za Patrona nadany. Dotąd przechowują w bibliotece jagiellońskiej rękopis, św. Jana Kantego, świadczący wymownie o jego nauce i pracy; cela zaś, którą zamieszkiwał za życia, dziś jest zmienioną na kaplicę.

Daj Boże, aby ten św. Jan Kanty, rozdzielający między dziatwę książeczki, był dla niejednego pobudką, żeby działać podobnie, gdyż zaiste oświaty nam bardzo potrzeba.

ławę, wciska się w każdy kąt, odsunęła skrzynię, szafę odsuwa, obrazy ze ściany zdejmuje, z kufra wszystkie rzeczy wyrzuca... Szuka na piecu, pod piecem, na szafie, w szafie.

Jasiek spojrzał raz — drugi, dziwuje się, czego baba szuka, wreszcie woła:

— Czego szukasz ze świecą po nocy?

— Twojej mowy szukałam, odpowiada Basia, już trzy tygodnie nie mówiłeś do mnie, myślałam, żeś mowę zgubił, ale oto ją znalazłem, boś do mnie zagadał.

Zawstydził się Jasiek, udał, że śpi, a rano już jak dawniej rozmawiał.

Tak mądra Basia dała sobie radę z gniewliwym mężem.

Kronika.

Zbliża się zima, a z nią długie wieczory zimowe. Zaleca się tedy zamówić sobie szczero polskie pismo, które nietylko zaznajomi czytelnika z ważniejszemi wypadkami w świecie, lecz szerzy prawdziwie swojską oświatę. Takim pismem jest w pierwszym rzędzie „Orędownik." Dlatego nietylko sami zapiszcie sobie Orędownik, lecz dajcie go także waszym znajomym do czytania i zachęcajcie ich, by zapisali sobie Orędownik.

W obecnym czasie wydawnictwa gazet polskich mają tak trudne stanowisko, że prawie niema gazety, któraby osiągła jakiś zysk, niektóre muszą nawet dokładać poważne sumy. Jeżeli tedy gazety ponoszą tak wielkie ofiary materjalne aby tylko szerzyć oświatę i ducha polskiego na Śląsku, to i nam nie wolno się usuwać przed ofiarami. Nie żądamy od was wielkich ofiar i zachodów, wystarczy już gdy zdobędziecie nam choćby tylko jednego nowego abonenta. Każdy który przysparza czytelników pismom polskim, jest szermierzem sprawy naszej, szermierzem oświaty i polskości.

— **W sprawie zebrań i wieców przedwyborczych** donosi biuro prasowe komisarza Hörsinga, że zebrań tych i wieców, o ile się odbywają w lokalach pod dachem (więc nie pod gołem niebem), nie potrzeba meldować już u władzy wojskowej; wystarczy, gdy się wiece i zebrania przedwyborcze zamelduje 24 godziny przedtem na miejscowej policji, i to piśmiennie. Wolno także drukować i rozszerzać plakaty, pisma ulotne, odezwy itp. rzeczy, o ile one dotyczą wyborów gminnych, bez osobnych pozwoleń jakiejkolwiek władzy.

— **Zasiłki dla położnic,** które są w ubezpieczeniu i lepią znaczki ubezpieczeniowe uregulowano nanowo i to w ten sposób, że każda położnica ma otrzymać jednorazowo 50 marek, następnie przez 10 tygodni dziennie co najmniej 1,50 mk., prócz tego zasiłek jednorazowy, na opłatę akuszerki i innych spraw aż do wysokości 25 mk. i ostatecznie przez dalsze 12 tygodni na karmienie dziecka co najmniej 75 fen. dziennie.

— **Prosięta** ważące do 50 funtów wolno wywozić z jednego powiatu do drugiego, byle ich nie wywozić poza obręb Śląska. Na to potrzeba jednak pozwolenia z powiatu (z wydziału powiatowego lub z magistratu tych miast, które są powiatem same dla siebie). — Ktoby chciał wywozić większe czyli cięższe świnie z jednego powiatu do drugiego, ten na to powinien zasięgnąć pozwolenia z prowincjonalnego urzędu mięsnego we Wrocławiu (Provinzialfleischstelle Breslau).

Cofnięto i unieważniono nakaz, według którego każdy obywatel, co zabił wie-

prza w domu, musiał oddać władzy pewną ilość słoniny albo tłuszczu. Więc teraz już niczego z ubitej świni oddawać nie potrzeba.

— **Opłaty należne akuszerkom** (Hebammen) zostały znacznie podwyższone od dnia 15 października, a to z powodu powszechnej drożyzny. Przytem zaznaczamy, że w obwodzie przemysłowym (w powiatach wiejskich i miejskich Bytom, Król. Huta, Katowice i Zabrze) opłaty te są wyższe, niż w innych powiatach.

— **Robotnicze bilety kolejowe** będą od 1 listopada skasowane. Natomiast będą wydawane podobne bilety tygodniowe, ważne dla wszystkich (a więc i nie-robotnicy będą mogli te nowe bilety nabywać), a uprawniające do jazdy w IV klasie na kolejach oznaczonych na bilecie. Bilety te ważne będą od poniedziałku do soboty włącznie do każdego pociągu, nie wyłączając pociągów pośpiesznych (Eilzüge). Przesiadka do pociągów pośpiesznych i do przedziałów klas wyższych jest niedozwolona. Podróży na bilety te przerywać nie wolno. Bilety można nabywać zawsze już w piątki na tydzień następny. Właściciel biletu obowiązany jest napisać na nim swoje imię i nazwisko. O ceny ich należy pytać przy okienkach biletowych.

— **Cenę maksymalną na naftę** ustanowiono na 1,20 mk. za litr.

— **Doniesienie Zarządu T. C. L. w Poznaniu:** Ponieważ w ostatnim czasię ukazały się telegramy T. C. L. nakładem osób prywatnych, zaznaczamy, iż nasze telegramy, z których dochód przeznaczony na oświatę ludu, zaopatrzone są firmą: „Towarzystwo Czytelni Ludowych". — Jednocześnie dochodzą nas posłuchy, że jedna z księgarń sprzedaje „Zajmujące czytanki". Bernadzikiewicza, nakład Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu, po 3,60 mk. Stwierdzamy, że cena naznaczona jest na 3,00 mk. — Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

— **Zmiany w posadach duchownych.** Przesiedleni lub ustanowieni: ks. kapelan Augustyn Grochowina w Bytomiu jako proboszcz do Starych-Tarnowskich gór; ks. kuratus Klyk w Kobierze jako prob. tamże; ks. kapelan Konstantyn Kulok w Król.-Jankowicach G.-Śl. jako kapelan do Michałkowic; ks. kapelan Karol Fabisch w Michałkowicach jako taki do Bismarkhuty; ks. kapelan Jan Schliwka w Oleśnie jako taki do Janów-Gieschewald; ks. kapelan Ernest Kudelko w Janów-Gieschewald jako taki do Olešna; ks. kapelan Paweł Rieger w Berlinie jako nauczyciel religji przy Lyceum Urszulanek w Raciborzu; ks. kapelan Henryk Mainka w Bismarkhucie jako taki przy kościele św. Piusa w Berlinie; Nauczyciel religji ks. Konrad Lorenz w Raciborzu jako kapłan zamkowy do Polskiego Krawarza; kapłan świecki Paweł Macierzyński w Marklowicach jako kapelan do Eintrachthuty; ks. kuratus Henryk Rduch w Szczepanowicach jako lokalista z tytułem kuratusa w Makoszowie; ks. kapelan Józef Kaduk w Eintrachthucie jako taki do Lubecka; ks. kapelan Wilhelm Malina w Lubecku jako taki do Radzionkowa; ks. kapelan Franciszek Schulz w Berlinie jako taki do Niem.-Piekar; ks. kapelan Paweł Carl w Wielkich-Piotrowicach jako taki do Altreichenau; ks. kapelan Adolf Gniłka w Berlinie jako taki do Król. Huty; ks. kapelan Józef Besler w Król. Hucie jako taki przy kościele św. Sebastjana w Berlinie; ks. kapelan Filip Wolnik w Radzionkowie jako taki do Demmina.

— $4\frac{1}{2}$ **miljarda marek na wsparcie bezrobotnych.** Według urzędowych obliczeń wypłacono w Niemczech od czasu wybuchu rewolucji do 4 bm. $4\frac{1}{2}$ miljarda marek wsparć dla bezrobotnych.

— **Katowice.** Pomoc amerykańska dla wynędzniałych głodem dzieci tu wzorowo zorganizowana. Posilne jedzenie gotują w jednej kuchni, a rozwożą i rozdzielają w jedenastu miejscach. Chwilowo korzysta z tego urządzenia przeszło 800 dzieci i matek ubogich. Około połowy listopada będą te osoby, które się teraz odżywia, przez lekarza badane, czy już dostatecznie przyszły do siebie. Dzieci i matki podreperowane będą potem wykluczone, a przyjęte będą inne biedne dzieci i matki. Jedzenie wydaje się zupełnie bezpłatnie, ponieważ te kilka groszy, które od osoby dziennie płacić trzeba, wykłada miasto ze swej kasy.

— **Zabrze.** Lekarze podnieśli opłatę za wystawianie zaświadczeń śmierci na 6 marek. Obowięzuje to w całym powiecie zabrskim.

Rybnik-Smolna. Filja Zjedn. Zaw. i zarazem Narodowego Stronnictwa Robotników urządza zebranie w niedzielę 26 bm. o godz. 3 po południu na sali p. Nowaka.

Jejkowice. Nadchodzą wybory gminne. Kochani Rodacy i Rodaczki! Gdy przyjdzie dzień wyborów, to każdy, czy mężczyzna, kobieta, młodzieniec albo dziewczyna, która ukończyła 20-ty rok życia — wszyscy powinniśmy iść na wybory i głosować tylko za naszą polską partją narodową. (Polnische Nationale Partei). To nas uchroni przed niewolą niemiecko-socjalistyczną.

Kandydatami polskiej partji narodowej są następujący mężowie: Karol Thaul, Karol Śmieja, Sylwester Szulik, Franciszek Bombik, Antoni Śmieja, Teodor Oleś, Józef Głombica, Ignacy Sobik, Paweł Skorupa, Józef Wojaczek, Paweł Papierok i Ludwik Pieczka. Głosujmy tylko za temi kandydatami, gdyż to są nasi mężowie zaufania. — Precz z Niemcami, gdyż tu jest ziemia czysto polska. Nie pozwólmy, aby Niemcy drwili sobie z nas a naszemi pieniędzmi w gminie gospodarowali na naszą szkodę.

Jeden za wszystkich.

Niem. Wisła. Nauczyciel i organista tutejszy Maiwald opuścić musiał nagle stanowisko, widać że służbę swą ku „ogólnemu zadowoleniu" spełniał. Oj nie będziemy my płakali po tym panoczku nie, bo udręczeń od niego mieliśmy dosyć. Czas najwyższy, że sobie z Panem Bogiem poszedł, bo dla takich ludzi na naszej polskiej ziemi miejsca niema. Tak dobrze jak u nas w faterlandzie Maiwaldowi nie będzie. Śmiało mogę powiedzieć, że większego dręczyciela nad niego w całym pszczyńskim powiecie nie było; lżej i swobodniej nam teraz bez niego. Nie wiem, czy pan organista sobie na odchodnem zaśpiewał; jeżeli nie, to ja mu zaśpiewam:

Panie Maywaldzie, precz z raju wiskiego,
Nie chciałeś słuchać słowa gmińskiego.
Miast trzcinkowego, długiego patyka
Do ręki tej zda się rydel, motyka.
I pracuj w pocie czoła na kawałek chleba,
Którego wciąż nam wszystkim potrzeba.

Obywatel.

Wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł obywatel Józef Jagoda z Bierunia.

Sumę zabezpieczeniową w wysokości stu marek (100 mk.) wypłaciliśmy wdowie Józefie Jagodowej za pośrednictwem powiernika naszego p. Franciszka Szlachcica w Starym Bieruniu.

Mikołów, dnia 17 października 1919.

Administracja Orędownika.

Rozmaitości.

— **Ciekawy wynalazek** budzi w kołach uczonych wielkie zainteresowanie. Inżynier Rammelsberg z Gr.-Lichterfelde wynalazł sposób utrwalenia mowy na cienkiej płytce z celuloidu i w ten sposób rozwiązał zagadnienie, nad którem Edison i wielu innych naprożno sobie głowy łamali. Dotychczasowe ciężkie płyty gramofonowe można zastąpić cienkiemi elastycznemi płytkami z celuloidu. Wynalazek ma jeszcze tę korzystną właściwość, że usuwa rażące szelesty, jakie dotychczas zauważyć było można przy gramofonach. Płytkę można zastąpić wstążką. I tak poszukiwany oddawna „mówiący film" stał się rzeczywistością. Zaletą nowego wynalazku jest też i to, że przez to stanieją znacznie płyty gramofonowe i gramofon stanie się aparatem pouczającym do rozrywki dla wszystkich klas ludności a także i dla niewidomych.

Dlaczego robotnik strejkuje? Za najlepszą odpowiedź na powyższe pytanie wyznaczyła niedawno pewna angielska gazeta dziesięć funt. szterlingów. Nagrodę tę otrzymał autor następującej odpowiedzi: Jako robotnik posiadam tylko jeden towar, a tym jest ma siła robocza. Zastrzegam sobie sprzedać towar ten jak najkorzystniej, starając się o możliwie najlepsze warunki pracy. To samo czyni kapitalista, który usiłuje sprzedać swe wyroby po najwyższych cenach. Naśladuję tylko metody przesiębiorcy, wstępując do związków, które ustanawiają cenę, za którą mi wolno sprzedać mą siłę roboczą. Jako członkowie tego związku zobowięzujemy się nie sprzedawać taniej naszej siły roboczej. Mój pracodawca odmawia mi prawa do użycia tej metody, choć sam robi z niej użytek jak najszerszy. Jego wytworów nie otrzymam dopóty, dopóki wzbraniam się zapłacić mu ceny, której on żąda. Jeżeli więc on nie daje za towar mój tego, czego wymagam, wtedy mu go nie sprzedaję lecz — strejkuję.

— **Kobieca policja w Piotrogrodzie.** „Times“ donosi z Piotrogrodu: Policja piotrogródzka złożona jest z dwóch trzecich z kobiet. Kobiety-policjantki noszą niebieskie mundury, a na prawem ramieniu wyhaftowane litery G. M. (Gorodskaja Milicja). Policjantki chodzą zawsze po ulicy we dnie, mają nabite karabiny i są doskonale wyszkolone. Nie wiele jednak mają do roboty. Zbiegowiska uliczne są w Piotrogrodzie obecnie zjawiskiem nader rzadkiem, kradzieże prawie że się nie zdarzają, bo komuniści dawno pozabierali z prywatnych mieszkań wszystkie przedmioty wartościowe. Sklepy są zamknięte z wyjątkiem towarowych domów sowjeckich.

Handel i przemysł.

— **Nowe tereny węglowe w Galicji.** „Goniec Krakowski“ dowiaduje się, że w Sądeczyźnie odkryto nowe tereny węglowe. Przed kilkoma dniami zjechali tam geologowie z Krakowa i stwierdzili, że w Niskowej znajduje się na 30 metrów w głąb terenu pierwszy pokład doskonałego węgla, nadającego się dla celów przemysłowych. Rozpoczęto już wstępne roboty eksploatacyjne.

— **Ważna nowość.** „Przewodnik handlowy“, czasopismo wychodzące we Lwowie (Kopernika 20, parter) jako organ zrzeszenia „Swój do swego“, przeprowadza regestrację wszystkich przedsiębiorstw, skllepów, handli, kawiarni, restauracji itp. wyłącznie polskich. — Listy, zgłoszenia, anonsy i przenumeraty należy wysyłać pod adresem „Przem. handl. przem.“ we Lwowie, Kopernika 20, parter.

— **Polski ołów i srebro.** Kopalnia miedzi „Zofja“ pod Chęcinami, której powołaniem do życia zajęła się przy pomocy Banku Spółek Zarobkowych tutejsza Spółka Związku Fabrykantów odkryła u siebie w skałach potężne rudy ołowiane. Rudę tę obejrzeć można w biurze tejże Spółki, gdzie jako talizman bogactwa naszej ziemi widzieć także można jeden z najszlachetniejszych naszych kruszczy tj. srebro w rodzimej postaci, którem te rudy ołowiane są przesycone, a które jako pierwszy zadatek naszego przyszłego bogactwa krajowego z rud tych wytopionem zostało.

— **Przegląd graficzny**, tygodnik dla zawodu drukarskiego, litograficznego, dziennikarskiego, papierniczego, introligatorskiego i zawodów pokrewnych ukazał się w Poznaniu, poświęcony sprawom drukarstwa i wszelkich zawodów mu pokrewnych; jestto zarazem organ urzędowy związku stowarzyszenia drukarń polskich byłego zaboru pruskiego.

Humorystyka.

Rozmowa jakich wiele.

Przyszły teść. — No panie Bolesławie, kiedy pan zechcesz wziąć ślub z moją Julką?

Przyszły zięć. — To zależy od panny Julji.

Teść. — A w którym kościele ma się on odbyć?

Zięć. — To zależy od pańskiej małżonki.

Teść. — A czy masz pan środki na utrzymanie żony i domu?

Zięć. — To zależeć będzie od pana.

Poezja i proza.

— Pod tym rozłożystym dębem — mówi poeta do wiejskiej kobiety — zbierałem pokarm dla moich prac.

— Ola Boga! to chyba niepodobne, boć pan przecież nie jest wieprzkiem, który się karmi żołędziami.

Skrzynka redakcji.

W następnym numerze „Orędownika“ podamy pomiędzy innemi następujące ciekawe artykuły i rozprawy:

1. Zadania gazety, czasopisma i książki.
2. Zajmującą rozprawę z przeszłości Śląska i Polski.

Wydawnictwo K. Miarki w Mikołowie.
Drukiem Karola Miarki.
Za redakcje odpowiedzialny Jan Kurzak.